

# Koguty

Na dziedzińcu przy kurniku  
Krzyknął kogut – kukuryku!  
Kukuryku! – krzyknął drugi,  
I dalej w czuby!

Biją skrzydła jak kańczugi,  
Dzióbią dzioby,  
Draż pazury  
Aż do skóry.

Już krew kapie, pierze leci –  
Z kwoczką uszedł rywal trzeci.  
A wtem indor dmuchnął: – Hola! –  
Stała się jego woła.

– O co idzie, o co chodzi?  
Indor was pogodzi.

Na to oba, każdy sobie:  
– Przedrzeźniał się mej osobie.  
– Moi panowie –  
Indor powie –  
Niepotrzebnie się czubiło,  
Przedrzeźniania tu nie było;  
Obadwa z jednej zapialiście nuty,  
Boście obadwa koguty. –  
Kiedy głupstwo jeden powie,  
Głupstwo drugi mu odpowie;  
Potem płacą życiem, zdrowiem.  
Co rzec na to? Wiem – nie powiem.